Rok trzeci. N°35, (107) dnia 22 grudnia 1840.

Redakcja Młodej Polski, dla szczególnych powodów, uprasza swoich prenumeratorów aby się wstrzymali z nadsyłaniem przedpłaty na rok następny; wzywa opieszałych o złożenie zaległych należności.

Numer ostatni tomu IIIgo wyjdzie 31 Grudnia.

OBCHÓD ROCZNICY 29 LISTOPADA W TOWARZYSTWIE LITERACKIEM.

Opóźniliśmy się z opowiedzeniem sessii którą Towarzystwo Literackie poświęciło obchodowi listopadowéj rocznicy: to spóźnienie było rozmyślne. Emigracia ma pociąg i nałóg do sądów namiętnych, kiedy wszystko co robim potrzebuje ze swéj istoty i wymaga ze względu na położenie wyrozumiałéj pobłażliwości. Potrzeba pewnego upływu czasu aby umysły które fakt każdy w gwałtowne wprawia kołysanie, wróciły zwolna do statku, i o przedmowie co ich burzliwą uwagę zbudził, pozwoliły do siebie mówić jak o rzeczy minionéj. Niosąc w sercu i umyśle same chęci umiarkowania, czekaliśmy ażby usposobienie publiczne leniwiéj od pojedynczego dojrzewające, było gotowe do przyjęcia spokojnych i przyjaznych słów naszych.

Towarzystwo Literackie, niechcąc w dniu tym odstępować swego zwyczajnego ceremoniału, zaczęło od przeczytania protokułu poprzedzającéj sessii. Ledwie ten wstęp się zakończył, Wojewoda Xiąże Czartoryski głos zabrał, i obszernie a poufale roz-

wodził się nad Polski, tułactwa, i swojem osobistem położeniem. Słowa Xięcia Czartoryskiego bywają zawsze słuchane pilnie, podejmowane z zapałem lub roztrząsane z cierpkością : od obójga jestto hołd, ślepy lub nieumyślny, oddawany jego powadze; jestto mniéj ważne lub mimowolne uznanie go na jego wzniosłem stanowisku; my zaś z charakteru i położenia, dalecy od błędów czy entuziazmu czy zawiści, chcemy złożyć mu hołd szczerości przyobleczonéj w umiarkowanie.

Xiąże Czartoryski otworzył swą mowę wstecznem spójrzeniem na świeże dzieje Ojczyste : przypominając pochód i różne koleje ostatniego powstania, zdawał się upatrywać główny powód jego upadku w anarchii toczącéj warstwy naszego społeczeństwa. To samo złudzenie które kazało z piętnastym sierpnia uważać naszą sprawę za straconą, wzbroniło dążyć korpusowi Jen. Ramorino do głównéj armii z bojaźni urojonych jakubinów, dziś jeszcze jest axiomatem w sadzeniu o przeszłości. Pozwoli Xiąże Czartoryski że tu staniemy z nim w sporze. Podejmujem proces wytoczony od rządzonego rządzonym, nie żeśmy do tych ostatnich należeli, nie dla samego tryumfu historycznéj prawdy, ale z téj głównie pobudki, że wypadkiem tego procesu może być rozpacz lub otucha o sprawie narodowéj. W rzeczy saméj, kiedy edukacia ludzi pojedynczych jest dziełem lat skorych, a edukacia narodu rzeczą wieków, gdybyśmy upadli rządzących winą, zdolniejsi lub szczęśliwsi zastąpią ich na przyszłość; oni sami wytrzymawszy bolesne doświadczenie może znajdą sposobność użycia tak nabytéj nauki : jeśli zaś narod upadł w skutek ułomności swéj moralnéj budowy, któż przewidzieć potrafi ileto pokoleń upłynie zanim się ta naprawa przez życie, przez historią dopełni ?

Prawdą jest co przyznaje Xiąże Czartoryski, niezginęliśmy przez oręż nieprzyjacielski, i wewnątrz nas widzieć przyczynę zguby naszéj potrzeba; ale to pewna że nas nieumiejętność rządzenia raczéj niżeli nieumiejętność słuchania o rozbicie przywiodła.

Przysłowie, że Polska bezrządem stoi : wyszło już z naszych

obyczajów; nie było znane sprawcom powstania, chyba jako smutne wspomnienie wyzierające z poza czasów czteroletniego sejmu nowe pokolenia były owszem silnie zajmowane wyobrażeniami porządku, władzy. Kilkoraki rząd stawał u steru powstańskiéj nawy, zawsze go wspierała ufność powszechna. Te zmiany rządowe Xiąże Czartoryski niesłusznie policzył za koleje rewolucyjne, nie były one bowiem zwycięstwem żadnego stronnictwa. Inną one uwagę nastręczają : ich łatwe przyjmowanie od powszechności świadczy, jak chętnie naród się kupił około każdéj władzy poważnéj, będącéj z nim w jedności patryotycznego wyznania. Możnaż zapomnieć że kiedy człowiek któregośmy upięknili malowidłem naszych spodziewań, zażądał po nas zupełnego zrzeczenia się nawet czujności obywatelskiéj na korzyść swego jedynowładztwa, zrobiono mu zadość pod wpływem i z poklaskiem opinii publicznéj ? I w spółczeństwie konstytucyjnem, niewidzianoż młodzieży co po większéj części uczyła się praw krajowych i miała kiedyś stać na ich straży, obiecującéj w sławnym adresie przyjść morderstwem w pomoc dyktatoryalnéj władzy? Już ten czyn ze strony ludzi których wszystkie przymioty i wady, których młodość, aby je objąć w jednem słowie, powinna była opierać się wyobrażeniem rządowym, dowodzi że w nas można znaleść nietylko karność ale nawet entuziazm posłuszeństwa.

Jedności nie było?.. jeśli takiéj czekacie, aby tam jak w doskonałym chórze głos żaden niezmieszał harmonii, nieczekajcie daremnie Polski; ale zostanie wam do rozwiązania zagadka, jak stały państwa których olbrzymia przeszłość obrzuca nas wspomnieniami niby cieniem, jak stoją wszystkie dziś istniejące, te zwłaszcza w których osobista wolność i potęga stanu idąc w parze tak górnie wystrzeliły? Jeżeli zaś ze wszystkimi ludźmi praktycznymi rozumiecie, że jedność jestto ideał nieschwycony, a jego najszczęśliwszem urzeczywistnieniem jest możność skupienia poważnéj większości około sprawy, powiemy wam, że nigdy mniejsze przeszkody z wnętrza nietamowały polityczněj działal-

ności rządu. Powitani byliście powszechnem zaufaniem : rzecz ważna, aczkolwiek wspólna wam z wielą; aliście mieli szczęśliwszą dolę od wszystkich rządów z rewolucyj wynikłych bo kiedy tamte wznoszone dla załatwienia wewnętrznych procesów w prędce muszą się znaleść w sporze z rządzonymi co do oznaczenia wzajemnych granic wolności i porządku, a nieraz dla zachowania towarzystwa walczyć przeciwko niemu, wy rząd zbudowany dla zewnętrznéj potrzeby, w zgodzie z narodowem życzeniem, bo przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, mogliście tylko własną winą zostać osamotnieni. Z poza wolności bowiem wygląda anarchia, i obowiązkiem władzy jest stanąć jako tama pomiędzy jedną a drugą; ale uczucie narodowości przeciw wroga nieprzedstawiało wam żadnego niebezpieczeństwa, nieprzypuszczając sprzeczności po między wami a rządzonymi; szło tylko o to aby dotrzymać narodowi kroku w jego uczuciu.

Trudno wam będzie przekonać potomność żeście mieli do zwalczenia srozszego od Moskwy domowego nieprzyjaciela; żeście musieli się łamać z potężnemi stronnictwy. Kilku niechętnych, trochę urzędników żałujących przeszłości, oto wasza Wandeja : przez szczególną retoryczną zuchwałość podnosicie do godności klubów to biedne towarzystwo patriotyczne co się było rozeszło na lato, którego członkowie nie nauczali wprawdzie przykładem, ale mówili rzecz dobrą że nam się bić należało. Wasze kłopoty wewnętrzne wynikły z waszego opóźnienia się za gieniuszem narodowym. Zwątpiono o waszych zdolnościach naprzód, potem przez tą fatalną logikę ludu, co nierozróżnia wypadku od intencii, zwątpiono o waszych chęciach : a wszystko to pochodziło z niedostatecznego wyobrażania woli narodowéj w sprawie z Moskwą, z leniwie i od niechcenia wiedzionéj wojny, coście wy czuli równie jak Polska, nacoście się skarżyli jak cała Polska, zapominając że jéj skarżyć się tylko przystało, a waszym obowiązkiem było przytłumić skargę w jéj zródle, w czynie który ją wywoływał. Podzielane przez was nieukontentowanie z toku sprawy zewnętrznéj, dało sposobność kilku bosym reformatorom, coby ina-

czéj dziesiątku adeptów nigdy nie byli się doliczyli, zakrwawić stolicę ulicznym gwałtem. Ustąpiliście z pola. Na tę anarchią sprowadzono wojsko do Warszawy, zamiast go prowadzić na Moskali : nie zrozumiano powodów i natury złego. Na anarchią z wewnętrznych wyklutą pobudek, potrzeba środków koncentrycznych : naród zbiera się sam w siebie, gromadzi siły na głównych punktach, władza ustanawia sądy nadzwyczajne, całe towarzystwo się uzbraja, robi się sędzią i exekutorem mniejszości co jego bezpieczeństwo zakłuca : anarchia powstałą z pobudek polityki zewnętrznéj, a zatem będącą tylko wykrzywieniem uczuć szlachetnych i świętych leczy się daleko od jéj teatru—tryumfem na nieprzyjacielu. Gdybyśmy, jak radził Jenerał Chrzanowski, przyjęli byli pod Sochaczewem ciągnącego się długim ogonem aż po Nieszawę najezdnika, bylibyśmy uniknęli anarchii : jéj duch byłby tam przegrał stanowczą bitwę : byłby stracił swój powód.

Wprawdzie użala się Xiąże Czartoryski że rząd miał obok siebie *osobną, niezależną hetmańską władzę*, a zatem był *bez dostatecznego wpływu na środki odparcia zewnętrznego nieprzyjaciela* : późna i nieusprawiedliwiająca przeszłości skarga! Wszak przyjmując obowiązki, rząd musiał rozważyć czy władza jego odmierzona mu jest na skalę jego odpowiedzialności. Brać zaś krzyż na siebie przed narodem i światem, zapisywać swe imię na nieszczęśliwéj karcie w historji, za wypadki na które się wpływać nie może, to już się nie zowie poświęceniem, bo takiego nikt po człowieku nie żąda. Powiedźmy otwarcie, było to złem ocenieniem sytuacii, nieprzewidzeniem jéj ciężarów. Nie usłuży albowiem wymówka że w naglących okolicznościach, z zapomnieniem siebie, na podawanych warunkach przyjęto władzę : jakkolwiek w świeżo wyzwolonym Sejmie i po ciężkim zawodzie od dyktatury, było usposobienie do niepowierzenia losów narodu osobom, bez zachowania sobie czujnéj nad niemi straży; taka przecież była powaga wybranych pięciu, że gdyby byli stawiając się w zakład narodowi, zażądali zmiany w warunkach powierzo-

néj im władzy, zwłaszcza co do zależności wodza od rządu, byliby niewątpliwie zdobyli większość w Sejmie. Z resztą, skoro z fałszywego stosunku władzy do odpowiedzialności, wypadał logiczny mus zmiany owego stosunku, stoczenia walki z nieufnością, lepiejże stokroć było wydać tę bitwę od razu, silni swym jeszcze nietkniętym wpływem, niżeli zawodzić ją później kiedy już nieufność wysoko się rozrosła, zapuściła korzenie w massy, ochwiała was w powszechnéj wierze. Tę nawet bitwę czerwcową o reformę, patrzcie, przegraliście z własnéj winy. Całą Polskę niecierpliwił wódz naczelny; wyście doświadczali jednegoż z narodem uczucia, ale będąc rządem, a nie proponując mu następcy, byliście w obowiązku bronić takiego jaki był wodza, co już mocne robiło szczerby w waszem uważaniu u ludu: cóż daléj? żądacie reformy dla stężenia zależności hetmaństwa od naczelnéj władzy, i wywarcia przez to silniejszego wpływu na działania wojenne: a drugą osobą, w tak wzmocnionym i zcentralizowanym rządzie, któż jest w waszym projekcie? Oto właśnie ów hetman dyplomatyzujący i leniwy, wiodący was do rozpaczy swą nieczynnością, nieposłuszeństwem i wdzieraniem się w wasze attrybucie. Możnaż było fatalniéj usprawiedliwiać wszelkie podejrzenia, i gdzież jest naród, gdzie parlament o tak rubasznéj ufności, żeby koléj kroków podobnych nie wprawiła go w niespokojność i obawę?

Byliście panowie wybornymi patryotami, zdolnymi urzędnikami, a niezdatnym rządem. Zdawaliście się sądzić iż rządzenie jest spokojną operacią rozumu, nie walką; woleliście obchodzić trudności niżeli spotkać się z niemi: nie zatknęliście waszego sztandaru w sejmie, niepomni że jedynym środkiem zebrania w jakiém towarzystwie energicznéj większości jest przedstawienie mu zadań bytu lub śmierci, bo tylko niebezpieczeństwo ludzi skupia i przymusza wybierać pomiędzy jedną a drugą stroną. Tym sposobem pozwalaliście sejmowi, w którym był początek wszelkiéj narodowéj władzy, rozłazić się na frakcie, mieliście przyjacioł zimnych i niestałych, a nawet nie jeden co postawiony w konieczności walczenia przeciwko wam albo z wami byłby stanął

pod waszą chorągwią, w przyjętym nieładzie wotował podług kaprysu a powagę waszą nadwerężał dla zrobienia sobie sławy z niepodległości. Przyjęci z zapałem od narodu upadliście bez żalu z jego strony; chociaż aby zachować nie czczą popularność ale tę jego miłość która stanowi siłę, dość było robić to co było zarazem i pierwszą powinnością i najdroższem życzeniem serc waszych — wojnę, energiczną wojnę. Z nieuległego wodza chcieliście zrobić duumvira, zamiast przez wniesienie na sejm nowego prawa o jego attrybuciach, przymusić go do zostania posłusznym jenerałem. Po nieudaniu się reformy, czekaliście wypadków z miejsc waszych, mając już doświadczenie swéj bezsilności do dobrego. A kiedy krwawe zamieszanie, następstwo konieczne tych błędów, wybiegło na ulicę, usunęliście się właśnie jakbyście piastując missią polskich sędziów pokoju, niechcieli rozeznawać sprawy niedającéj się polubownie załatwić.

Szanujemy ludzi co byli u steru powstania ośmset trzydziestego pierwszego roku, których znamy osobiście, kochamy bardzo; słowa nasze nie potępienieniem są ale wzmianką historyczną, przywiedzioną dla podniecenia narodowéj otuchy, nie zaś zmartwienia tych zacnych mężów którzy się mylili mając sobie powierzone losy narodu.

Jesteśmy pewni, że patryotyczne Wojewody Xięcia Czartoryskiego serce, uczuje prawdziwą pociechę poznawszy, że wyobrażenia organizacyjne tak wielki w rządzonych zrobiły postęp, iż przypisują oni upadek listopadowéj rewolucji bezsilności i bezrządowi władzy na któréj czele stał Xiąże Czartoryski. Upokarzająca dla zwykłéj miłości własnéj, ta wiadomość będzie mu drogą bo utwierdzi tym mocniéj jego wiarę w powstanie narodu.

Z resztą ten zagon w dzieje przeszłości usprawiedliwiamy słowy czcigodnego Xięcia : *przestrogi doświadczenia stają się tém droższe i potrzebniejsze kiedy czas ich przystosowania nadchodzi.*

Wspomniemy następnie o innych częściach mowy X.Czartoryskiego dotykających obecnego stanu Ojczystéj sprawy. *d.c.n.*

I.

Upraszam Szanownéj redakcii Młodéj Polski o umieszczenie w najbliższym numerze załączonéj tu reklamacii.

Woj. A. Ostrowski.

«Wojewoda Ostrowski niniejszem zawiadamia czytającą publiczność, iż umieszczony w N. 34 Młodéj Polski Artykuł o Sejmie, a zredagowany w kształcie treści protokułu z ostatniego posiedzenia członków sejmu, na *żadną wiarę nie zasługuje* : zamyka bowiem podania jakby z dosłuchów pochwytane i nacechowany jest przekręceniem prawdy i brakiem *rzetelnosci*: i że odtąd, właściwym tylko podpisem opatrzone podobnego gatunku relacje, na wiarę zasługiwać i ważność swą mieć powinny.»

14 grudnia 1840 r. Wersal.

Powyższéj reklamacii Szanownego Wojewody Ostrowskiego niemożemy zostawić bez odpowiedzi. Szanowny Wojewoda pomieszał dwie rzeczy zupełnie różne; protokuł i doniesienie dziennikarskie. Właśnie że relacia umieszczona w numerze 34 Młodéj Polski nie jest opatrzona właściwym podpisem, już przez to samo nie jest i nie chce być protokułem : czy zaś brak tego podpisu ma jéj wszelką ważność odbierać, o tem pozwolimy sobie pomówić z Szanownym Wojewodą. Od lat dziewięciu mógł Wojewoda Ostrowski uważać, że wszystkie zdania sprawy z posiedzeń parlamentów na zachodzie, robią się bez radzenia się protókołów; co większa, o naradach kommissiów, którym publiczność ani pisarze, ani stenografi nie są przytomni, dzienniki donoszą, przytaczają one cząstkowo, podług osobistych wrażeń i potrzeby, i zawodzą polemikę nad wyjawionemi w ten sposób debatami : a jednak nikomu nie wpadło na myśl przeczyć członkom parlamentu prawa mówienia z przyjaciółmi o rzeczach roztrząsanych, a dziennikom zbierania i ogłaszania wieści będących w obiegu. Inny przywiedziem przykład, co wymówniéj przemówi do Wojewody Ostrowskiego : *sam Szanowny Woje-*

wojewoda opowiadał Redaktorowi Młodéj Polski o pierwszem posiedzeniu Sejmowem, czytał dane sobie upoważnienie; czyż nasze zdanie sprawy na tem opowiadaniu oparte straciło co na prawdzie dla braku właściwego podpisu? Nieprzypominamy sobie aby Wojewoda Ostrowski był wówczas reklamował. I miałżeby Szanowny Wojewoda słusznie uchodzący za lubownika wszelkiego rodzaju wolności, odmawiać swym kollegom i Młodéj Polsce téj najpierwszéj swobody, uznanéj wszędzie gdzie tylko są druki i sejmy, któréj użycie wreszcie swym poważnym przykładem uświęcił?...... To co do kwestii uważanéj ogólnie.

Przechodząc zaś do samego faktu, do *rzetelności* relacii umieszczonéj w N. 34 Młodéj Polski, żałujemy że Szanowny Wojewoda kładąc swe zaprzeczenie, zapomniał poprzeć je dowodami opatrzonemi właściwym podpisem, i przez to postawił pisarzy i czytelników Młodéj Polski w smutnéj zawżdy potrzebie wybierania pomiędzy jego słowem, godnem najwyższéj ufności, a słowem również zacnych i prawdomównych sejmujących, od których Młoda Polska czerpała swe wiadomości.

II.

« Znalazłszy w numerze 34 Młodéj Polski, w *rodzaju* protokułu posiedzenia przedsejmowego z dnia 10 Listopada, moje przymówienia na temże posiedzeniu miane, zupełnie mylnie, niedokładnie i w niewłaściwem świetle oddane, proszę Redakcyi o umieszczenie w najpierwszym numerze pisma swego,— to moje co do ogłoszenia wspomnionego, oświadczenie. — Poprzestaję tą razą na téj krótkiéj reklamacyi, przedmiot ten, na innéj właściwszéj dla mnie drodze, jako członka reprezentacji narodowéj, mając zamiar *razem* objaśnić, nie tylko co dotegoż ogłoszenia, ale i co do tak *nazwanego: Dziennika zawierającego rys czynności członków sejmu w czasie tułactwa,* przez Deputowanego Zwierkowskiego do druku podanego; — a który przymówienia i głosy

moje miane na obradach przedsejmowych w latach 1832 i 1835, zupełnie także mylnie i w niewłaściwem świetle do publicznéj podał wiadomości. »

Nie wątpię iż Redakcya, która rzecz o Sejmie z przyzwoitą godnością traktowała, to oświadczenie jednego z członków jego, zamieścić w swem piśmie nie omieszka.

Łączę wyraz winnego szacunku,

M. H. Nakwaski.
Poseł Bracławski.

— Przypisywanie umieszczonego na stronie 438 artykułu, jednemu z członków Sejmu, jest mylne i bezzasadne.

— Walenty Zwierkowski ogłosił drukiem list do Wojewody Ostrowskiego o Sejmie w Emigracii. Walenty Zwierkowski Sejmu nie chce i nie widzi w żadnym razie jego potrzeby, o czém, jak to naszym czytelnikom wiadomo, wcale różne mamy przekonanie. Przyznajemy przecie, że w liczbie pietnastu wniosków, z których kilka jest natchnionych przez namiętność lub fałszywe subtelności, i nie ma żadnéj a żadnéj wagi, znachodzi się także parę co nas trochę kłopocą, nas zwolenników Sejmu. Naprzykład:

1. Mogąż zasiadać w Sejmie polskim ci którzy nie złożyli przysięgi wskazanéj przez Sejm i wykonywanéj przez Obywateli po poprzedniém jéj wykonaniu przez reprezentantów, ci którzy nie przystąpili do aktu detronizacii?

4. Nie powinniż być zapytani o powody, ci którzy ciągle podpisują się byłymi posłami, a dzisiaj popierają Sejm, jak rozumieją sejmowanie przez byłych członków Sejmu?

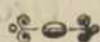
13. Mogąż zasiadać w Sejmie należący do Konfederacii, którzy potępili Sejm, dla nieczynności jego zawiązali się, to publicznie oświadczyli i zdania tego nie cofnęli?

14. Mogąż należeć do Sejmu, ci którzy są członkami Zjednoczenia, i dopóki w nim pozostają, związani są przepisami wyraźnie mówiącemi przeciw działaniom Sejmu, lub jakiéj bądź jego frakcii.

Na 46 członków będących za granicą, w pierwszéj kategorii, w kategorii nieczystéj, jest ich tak mała liczba, że niemoże przeszkadzać kompletowi. Co zaś do członków których dosięgają następne zarzuty, tych położenie jest prawdziwie smutne... Jakto łatwo zejść z drogi kiedy kto nie ma stałéj baczności na siebie, niepomni zkąd wyszedł, gdzie dążyć powinność mu nakazuje! Jedyném na to lekarstwem powrócić na prawą drogę. Sejm jest dobra, wybaczająca matka, — potępić swe przeszłe niekonsekwencie, oświadczyć szczerą skruchę, a wszystko będzie zapomniane. Pan Walenty Zwierkowski, co tak trafnie te kategorie oznaczył, i sam się przyznaje że w niektóre z nich zalazł, powinienby dać dobry przykład, i skoro przychodzi na posiedzenia sejmowe, wyznać że nie miał racii zapisywać się do Zjednoczenia.

PIĘKNOŚĆ.

WIERSZ ANTONIEGO GORECKIEGO



Szczęsna piękność co wcześnie w wielbicieli tłumie,
Jednego z duszą wzniosłą wybrać sobie umie.
Z nim serce złączy, drogę życia z nim podziela,
Szczęśliwa prawdziwego znajdzie przyjaciela.

Choć ją młodość odbieży, choć traf dotknie srogi,
Ale ten ją towarzysz nie rzuci wśród drogi;
Idą razem się ciesząc, wspierając wzajemnie,
Patrzeć na nich aniołom, i ludziom przyjemnie.

Lecz biedna co jéj czucie prawdziwéj nie znane
Miłości, co znieważa wdzięki z niebios dane;
Któréj uśmiech, pieszczota, na chwilę ceniona,
Bo za chwilę, innego przyciśnie do łona.

Ah ! gdy urok jéj zwiędnie, rzucona od świata
Do czyjegoż to ona serca zakołata.
Komuż rzec będzie mogła : « Jam ci wierną była,
« Jam ci młodość, jam piękność moją poświęciła. »

— Dnia 22 b. m. we wtorek miało miejsce, w kolegium francuzkiem, otwarcie kursu literatury sławiańskiéj. Professor Adam Mickiewicz postawił się na wysokości do któréj zwrócone były oczy sławiańszczyzny, pewnéj że tam ujrzy swego apostoła. Damy krótkie wyciągi z cudownego wstępu jakim P. Mickiewicz rozpoczął wtajemniczanie Francii i Europy zachodniéj do świata Sławiańskiego.

— Dnia 1 b. m. po długiéj piersiowéj chorobie, rozstał się z tym światem w Tuluzie Tadeusz Skrzydlewski, kapitan wojsk Polskich, liczył wieku lat 32. Urodzony na Litwie, nauki wojskowe odbył w szkole podchorążych w Dyneburgu, z kąd krótko przed rewolucją jako officer piechoty rossyjskiéj wyszedł. W czasie wojny przeszedł do szeregów narodowych, w których krzyżem wojskowym ozdobiony został; z niemi ziemię ojczystą opuścił. Cały prawie czas w tułactwie w Anglii przemieszkiwał, i tam łatwością pożycia, słodyczą charakteru i ułożeniem światowem licznych sobie zjednał przyjaciół. — Śmierć jego boleśnie wszystkich dotknie znajomych.

Na pogrzebie Skrzydlewskiego nie było assystencii wojskowéj; mocno na to utyskuje dziennik Tuluzki, który mamy pod ręką.